

I. WPROWADZENIE

Choć technika – uzupełnienie naturalnych braków człowieka i „przedłużenie jego ręki i intelektu” – jest powszechnym elementem naszego codziennego życia, to dopiero w ostatnim stuleciu urosła do rangi jednego z obszarów badań naukowych i filozoficznych. Można oczywiście znaleźć wiele trafnych uwag na temat techniki w dziełach znamienitych autorów, jak choćby Arystoteles czy Francis Bacon, ale nie były to badania systematyczne.

Rodząca się dyscyplina – filozofia techniki – stawia wiele problemów, które są interesujące zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. Wśród nich za jeden z najciekawszych można uznać problem aksjologicznego statusu techniki. Debata wokół tego problemu jest określana w literaturze angielskojęzycznej mianem sporu o *value-neutrality* albo *value-ladenness of technology*. W języku polskim nie ukuto jeszcze powszechnie przyjętej terminologii, stąd w niniejszych rozważaniach debata ta będzie nazywana zamiennie sporem o aksjologiczną neutralność techniki, jej aksjologiczne nasycenie, lub sporem o neutralność techniki wobec wartości i nasycenie techniki wartościami. Objasnienie użytej terminologii zostanie przedstawione w rozdziale I.

Źródłem sporu jest zakwestionowanie powszechnie przyjętej opinii co do natury techniki i jej związku z wartościami moralnymi, społecznymi czy politycznymi. Opinia ta głosi, że nie istnieje potrzeba zajmowania się relacją techniki do tego typów wartości, a dla jej uzasadnienia formułowane są dwie grupy argumentów. Pierwsza z nich neguje istnienie relacji między techniką a wymienionymi typami wartości – technika „sama w sobie” jest wobec

tych wartości neutralna. Jako paradygmatyczny przykład wskazuje się „sam w sobie neutralny” młotek, który może zostać użyty do wbicia gwoźdźcia lub do zabicia kogoś. To użycie młotka może być raz moralnie dobre, a raz moralnie złe, ale nie sam młotek jako taki. Refleksji aksjologicznej może więc być poddany jedynie sposób posługiwania się młotkiem (wykorzystanie techniki), a nie sam młotek (technika). Druga grupa argumentów nie odrzuca istnienia relacji między techniką a wartościami, ale kwestionuje sensowność zajmowania się nią, gdyż problem jest niejako rozstrzygnięty *a priori*. Argument ten ma kilka wersji. W wersji filozoficznej odwołuje się do determinizmu technicznego [np. Veblen 1921] i w jej skrajnej postaci brzmi następująco: nawet jeśli technika jest nasycona wartościami, analizy tego nasycenia nie są konieczne, gdyż ich wynik nie ma żadnego znaczenia – rozwój techniczny jest wsobnie zdeterminowany, a człowiek jest „trybikiem w maszynie” tego rozwoju. W wersji pozafilozoficznej argument ten przybiera różną postać religijną, społeczno-ekonomiczną, ideologiczną:

1. Według argumentacji religijnej technika jest Bożym darem, służącym do transformacji Ziemi w utracony Eden [zob. Hughes 2005: 17–43], i jako Boży dar jest „dobra sama w sobie”. Może natomiast być źle wykorzystana i wobec tego tylko jej użycie stanowi przedmiot namysłu.
2. Według argumentacji społeczno-ekonomicznej technika jest narzędziem budowania dobrobytu, a ewentualne niekorzystne konsekwencje wyprodukowania i wykorzystania techniki są „kosztami własnymi”, które musimy ponieść. Wszelkie analizy nasycenia techniki wartościami i idące za nimi próby „etycznej” kontroli kierunku rozwoju techniki tylko szkodzą, opóźniając nadejście powszechnego dobrobytu.
3. Według argumentacji ideologicznej technika jest najlepszym (a często jedynym) narzędziem budowy społeczeństwa idealnego (Karl Marks); w świetle tego celu ustąpić muszą wszystkie inne zastrzeżenia, które mogłyby być rezultatem analiz nasycenia techniki wartościami. Echa tego podejścia można znaleźć w programach budowy społeczeństwa informacyjnego, gdy informatyzacja i zapewnienie dostępu do Internetu

uważane są za środki, które niemal automatycznie ulepszą społeczeństwo.

Nie wchodzę w dyskusję z powyższymi argumentami, choć łatwo można sformułować zastrzeżenia co do ich zasadności. Dla dalszych rozważań istotny jest fakt, że obydwa argumenty – zarówno negujący istnienie relacji technika–wartości, jak i kwestionujący sensowność badania tej relacji – stały się podstawą pojawienia się swoistego *opinio communis*, negującego sens aksjologicznych, a nawet innych filozoficznych, rozważań nad techniką. Co prawda aksjologiczny wymiar techniki został dostrzeżony już w wiekach średnich (np. potępienie kuszy i łuku przez papieża Urbana II w XIII w.), a potem podczas XIX-wiecznego buntu robotników (tzw. luddystów) przeciwko maszynom, ale nie został on systematycznie rozwinięty. Dopiero rozwój myśli filozoficznej, a przede wszystkim postęp techniczny i dramatyczne wydarzenia historyczne – takie jak wybuch bomby atomowej w Hiroszynie i Nagasaki, gdy technika straciła „moralną niewinność” (John Henderson) – sprawiły, iż zarysowane wyżej *opinio communis* zaczęto uważać za nieadekwatne. Wskazuje się wiele racji owej nieadekwatności.

1. Rozwój techniczny – a nie jedynie użycie dostępnej techniki – kreuje nowe możliwości działania i wyznacza warunki podejmowania decyzji. W rezultacie pojawiają się problemy etyczne, przed którymi nie byliśmy wcześniej postawieni (nie dysponując techniką klonowania, nie byliśmy postawieni przed związanymi z tą procedurą dylematami moralnymi; zob. np. Swierstra, Rip 2007).
2. Niekiedy sama funkcja urzędnika wymaga pewnego rodzaju działania, a czy wręcz je wymusza – zarówno w przypadku jego użytkownika, jak i otoczenia (np. przechodząc przez ulicę, musimy uważać na przejeżdżające samochody, a kierowcy muszą uważać na zachowanie innych kierowców i pieszych).
3. Wraz z rozwojem technicznym zachodzą przemiany w sferze społecznej, a także w sferze moralnej. Nowe sytuacje, nowe możliwości działania i nowe działania wymagają przemyślenia i niekiedy przeformułowania – a być może sformułowania nowych – norm moralnych i społecznych (wprowadzenie

technik komputerowych wykreowało wiele subkultur, np. kulturę hackerów).

4. Obecność i funkcjonowanie techniki pociągają za sobą konieczność przemyślenia rozmaitych kategorii filozoficznych, w tym także tych wprost związanych ze sferą wartości moralnych, m.in. kategorii odpowiedzialności (np. na czym polegałaby odpowiedzialność za zabicie człowieka w świecie wirtualnym?; zob. Lizut 2011b).
5. Wprowadzanie zarówno procedur, jak i artefaktów technicznych zmienia ramy pojęciowe postrzegania świata – następuje proces, który można by nazwać „antropomorfizacją artefaktów” i „artefaktyzacją człowieka”, co z kolei wpływa na to, co i dlaczego uznajemy za moralnie dobre lub złe. Potrzebna jest odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, skoro definiuje się go w perspektywie jego wytworów jako *homo faber* (określenie to pojawia się w pracach m.in. Hannah Arendt i Maxa Schelera), a w opisach natury człowieka pojawiają się pojęcia i analogie wzięte z techniki (np. komputacyjna teoria umysłu). Powstają też nowe przedmioty, co do których musimy wypracować etyczne podejście. Dobrą ilustracją tego problemu są np. debaty nad moralnym statusem sztucznej inteligencji.
6. Technika jest „pryzmatem”, poprzez który postrzega się świat. Skoro nadrzędną zasadą używania auta jest „w nic nie uderzać”, dla kierowcy świat staje się drogą (torem) przeszkód. Oderwanie techniki od kontekstu społecznego oraz traktowanie jej jako neutralnego i „posłusznego” woli ludzkiej narzędzia deformuje jej rozumienie.
7. Możliwość wykorzystania techniki do realizacji zarówno dobrych, jak i złych celów nie czyni techniki neutralną wobec wartości, a raczej czyni ją ambiwalentną. Ambiwalencja i neutralność nie są bynajmniej tym samym (Stefan Amsterdamski).
8. Wykorzystywanie niektórych dzieł techniki zgodnie z ich przeznaczeniem – nawet nie chodzi tu o ich użycie do niemoralnych celów – wywołuje efekty uboczne i/lub efekty kumulatywne, które są szkodliwe albo korzystne dla ludzi.
9. Artefakty techniczne są obiektami materialnymi o określonej strukturze oraz „wpisanym” w nie celu i mogą funkcjonować

I. WPROWADZENIE

niezależnie od człowieka. Noże i młotki nie są paradygmatycznymi przykładami „owoców” nowoczesnej techniki, ponieważ w przypadku tych ostatnich trudno oddzielić cel „wpisany” w nie przez twórców od nich samych i zastąpić go celem zgodnym z intencją użytkownika. Owszem, celem wazonu jest utrzymywanie kompozycji kwiatowych, ale można go użyć w funkcji podręcznej broni; celem karabinu jest wyrzucanie pocisków z dużą prędkością, choć może on z powodzeniem wystąpić w funkcji tyczki do grochu. Skomplikowane techniki, takie jak bomby czy pociski samosterujące, trudno jednakże wykorzystać do innych celów niż te, do których zostały zaprojektowane; co więcej, gdy decyzja o realizacji celu zostanie podjęta, a urządzenia uruchomione, one ten cel realizują. Można ostatecznie twierdzić, że wazon został użyty niezgodnie z przeznaczeniem, gdy wykorzystano go do zabicia człowieka, ale czy jest możliwe użycie bomby neutronowej niezgodnie z jej przeznaczeniem?

Wymienione wyżej idee – wzmocnione doświadczeniem wojennych okrucieństw, możliwych dzięki technice – pozwoliły sformułować tezę, że technika nie jest w oczywisty sposób neutralna wobec wartości ani *a priori* dobra czy zła, ale ma swój wsobny aksjologiczny wymiar.

Spór o aksjologiczną neutralność techniki rozwija się od blisko 40 lat, ale nie wypracowano powszechnie akceptowanych rozwiązań. Wydaje się natomiast, że dojrzał do podsumowania, a uporządkowanie dotychczasowych wyników i ujawnienie trudności stanowi warunek dalszego postępu rozważań. Brak podsumowania w postaci monografii jest, jak sadzę, wystarczającym – choć nie jedynym – uzasadnieniem podjęcia przeze mnie tego tematu. Wprawdzie pojawiają się anglojęzyczne prace zbiorowe z tej dziedziny, ale nie stanowią one analizy debaty, a są jedynie kompilacją najważniejszych artykułów najbardziej znanych autorów, a przynajmniej tych, które redaktor naukowy pracy uznał za wiodące.

Debata nad aksjologicznym wymiarem techniki wymaga analiz metaprzmiotowych i jest obciążona wieloma trudnościami. Po pierwsze, brakuje jej „ustabilizowanej” terminologii. Kluczowe

terminy – *value, laden* i *technology* – są traktowane jako zrozumiałe same przez się, jednak przy bliższej analizie okazują się wieloznaczne, nieostre, często o znaczeniu dostosowanym do przyjętej z góry tezy. Po drugie, analizy techniki dotyczą techniki jako całości, a niekiedy części jej obszaru (np. komputerów). Tworzą się wówczas argumenty pozornie słuszne, a często popełniany jest błąd *ignoratio elenchi*, tj. dowodzi się czegoś innego niż to, co ma być dowiedzione. Po trzecie, niejasny jest status argumentów w debacie. W dyskusji miesza się argumenty natury filozoficznej, socjologicznej i psychologicznej itd., przy czym rozważania filozoficzne należą do różnych tradycji, często ze sobą niekompatybilnych i nawet nie próbuje się znaleźć dla nich wspólnego mianownika. Głównym zabiegiem jest tzw. studium przypadków (*case studies*), w związku z tym nie buduje się teorii, która umożliwiłaby rozwiązanie głównego problemu debaty.

Książką, którą oddaję do rąk Czytelników, chcę przyczynić się do jaśniejszego i bardziej świadomego ujęcia sporu o aksjologiczne nasycenie techniki. Zawarte w niej rozważania mają w dużej mierze charakter metaprzedmiotowy. Przedmiotem analiz są więc głównie tezy i argumenty obecne w debacie, a nie sama technika i jej aksjologiczny wymiar, choć nieuchronnie i takie rozważania się pojawiają. Moim głównym celem jest uporządkowanie aktualnego stanu dyskusji. Przez „uporządkowanie” rozumiem dwa zabiegi: po pierwsze, klaryfikację kluczowych terminów zaangażowanych w debatę, a po drugie, rekonstrukcję stanowisk, które są odpowiedzią na pytanie: czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – technika jest nasycona wartościami? Stanowiska te będę traktował jako typy idealne w takim sensie, w jakim traktują je teoretycy nauk społecznych, idący za metodologicznymi ideami Maxa Webera. Nie należy więc oczekiwać, że tezy tworzące stanowiska pojawią się w „czystej” postaci u przedstawicieli debaty lub że analizy będą odzwierciedlać historię idei i samej debaty. Rozważania nie są rekonstrukcją poglądów poszczególnych myślicieli, a są jedynie narzędziem porządkowania problemów, tez, pojęć, argumentacji i założeń filozoficznych zaangażowanych w debatę. Analizy terminologiczne pozwolą odpowiedzieć na pytanie, jak rozumiana jest technika i o jakie wartości rzeczywiście w sporze

chodzi, a analiza kluczowych kategorii i tez budujących poszczególne stanowiska pozwoli wydobyć rzeczywisty przedmiot materialny i formalny sporu, ujawnić argumentację oraz stojące za nią założenia metafizyczne, epistemologiczne i aksjologiczne. Dzięki temu będzie można wskazać pozorne ogniwa sporu, które zniknęłyby, gdyby *explicite* wyłożono, czego spór dotyczy. Będę argumentował, że rozstrzygnięcie debaty nad aksjologicznym nasyceniem techniki wymaga przesunięcia dyskusji z obszaru „filozofujących” nauk społecznych do filozofii, a w szczególności do metafizyki, antropologii i etyki. Będę też bronił tezy, że dla analizy nasycenia techniki wartościami adekwatnymi dyscyplinami są – klasycznie pojęte – metafizyka i etyka, operujące pojęciami celu i funkcji, a nie zawsze znajdujące należne im miejsce w debacie.

Prace dotyczące sporu o aksjologiczne nasycenie techniki pojawiają się w różnych obszarach kulturowych i środowiskach naukowych. Skoncentrowałem się na filozofii anglosaskiej z ostatnich 40 lat ze względu na merytoryczną i ilościową obszerność literatury oraz bogactwo podjętych w niej rozważań. Istnieją oczywiście wcześniejsze, ważne prace, które podejmowały problematykę relacji technika–wartości, nawet jeżeli nie czyniły tego *explicite*. Za taką pracę można z pewnością uznać *Nową Atlantydę* Bacona [F. Bacon 1954], w której autor głosi wprawdzie, że to wiedza jest potęgą, ale oczywiste jest, że wiedzą nie da się kontrolować żywiołów – do tego potrzebna jest technika skonstruowana na bazie wiedzy. Wymienić należy też powstałą w 1953 r. pracę Martina Heideggera *Pytanie o technikę* [1977], która pojawiła się w odpowiedzi na namysł nad umożliwionymi przez technikę okrucieństwami II wojny światowej i ich skalą. Idea aksjologicznego wymiaru techniki dojrzała w pracach pokolenia tzw. *counter-culture*: Jacques’a Ellula (*The Technological Society*, 1967), Theodore’a Roszaka (*Where the Wasteland ends*, 1979) i Lewisa Mumforda (*Technics and Civilization*, 1934 oraz *The Myth of the Machine – The Pentagon of Power*, 1970). Zawarta w tych pracach krytyka dotyczy przede wszystkim techniki i dlatego ruch ten to nie tyle *counter-culture* (kontrkultura), ile *counter-technology* (kontrtechnika). Jego pokłosiem były

prace z lat 70. i początku 80. XX w. (np. Marshalla McLuhana czy Neila Postmana), które wskazywały, iż sama już obecność techniki niesie ze sobą konsekwencje daleko wykraczające poza konsekwencje świadomego jej użycia.

W obszarze języka niemieckiego podobne analizy podjęli m.in. Günter Ropohl i Hans Lenk¹. Pierwszy z wymienionych autorów rozwijał koncepcję techniki jako systemu społecznego (połączenia artefaktu i działania). Drugi z kolei prowadził analizy relacji między techniką i etyką. Wskazywali oni na tzw. zwrot normatywny w pojmowaniu techniki i konieczność etycznego – a nie tylko społecznego, politycznego czy prakseologicznego – wartościowania postępu technicznego [zob. Pot 1985; Kiepas 1992]. Etyce przypisano rolę czynnika regulacji działań w nauce i technice oraz legitymizacji ich rezultatów [zob. Kiepas 2006]. Ponadto od co najmniej 40 lat rozwijane są dwie koncepcje – sterowanie przemianami wewnętrznymi w technice poprzez etyki inżynierskie [zob. Lenk, Ropohl 1987; Kiepas 1996] oraz sterowanie polityczne i społeczne procesami upowszechniania rezultatów nauki i techniki, co jest związane przede wszystkim z ideą wartościowania techniki. Wartościowanie techniki jest planowym, systematycznie prowadzonym badaniem nad techniką, zmierzającym do:

- analizowania stanu techniki i jej możliwości rozwojowych;
- oceny bezpośrednich, pośrednich, ubocznych i rozłożonych w czasie skutków danej techniki oraz rozwiązań wobec niej alternatywnych;
- dokonania bilansu różnorodnych następstw techniki i jej rozwoju w celu eliminowania jej negatywnych skutków i wykorzystywania pozytywnych możliwości [Kiepas 1987].

Wartościowanie techniki polega na badaniu technik już istniejących i funkcjonujących w społeczeństwie (wartościowanie reaktywne), ale też na zainteresowaniu prognozowaniem i przewidywaniem tych następstw techniki, które jeszcze nie zaistniały (wartościowanie prospektywne). Pojawiają się także próby wypracowania syntezy [np. Ropohl 1996]. Warto przy tym podkreślić,

¹ Innymi ważnymi przedstawicielami niemieckiej filozofii techniki są: Simon Moser, Alois Huning, Gerhard Banse, Armin Grunwald.

że podobne idee wartościowania i sterowania rozwojem funkcjonują w odniesieniu do nauki lub też – gdy traktuje się naukę i technikę jako jeden system (Evandro Agazzi) – w odniesieniu do techno-nauki. W obszarze hiszpańskojęzycznych analogicznych analizy podejmuje m.in Javier Echeverria [2003].

W koncepcji wartościowania techniki czy sterowania techniką za pomocą etyki nie znajdziemy jednakże odpowiedzi na główne pytanie debaty o nasycenie techniki wartościami, tj. na pytanie o wsobny wymiar aksjologiczny techniki. Pracą, do której odnosi się wielu uczestników debaty i która nadała debacie nowy impuls, stawiając *explicite* problem aksjologicznego nasycenia techniki, jest książka Langdona Winaera *The Whale and the Reactor* (1989). Autor podał w niej przykład – dziś już klasyczny – mostu wiodącego na Long Island, w którego konstrukcję „wcielone” zostały wartości dyskryminacji, ponieważ zbudowano go tak, by uniemożliwić biednym dotarcie na piękne plaże, odwiedzane przez bogatych (zob. rozdz. III). Wkrótce potem pojawiły się inne prace, które o wartościach w technice traktowały już wprost, np. artykuł Deborah Johnson pt. *Czy globalna infrastruktura informacyjna ma charakter demokratyczny?* (1998), lub w sposób pośredni, jak książka Postmana *Technopol* (1995) czy Agazziego *Dobro zło i nauka* (1997).

Nurtowi poszukującemu wyjaśnienia aksjologicznego wymiaru techniki stale towarzyszy nurt filozoficzny, broniący jej neutralności. Należą do niego prace Maria Bungego pt. *Treatise on Basic Philosophy: Philosophy of science and technology* (1985) czy Petera Sundströma pt. *Interpreting the notion that technology is value neutral* (1998). W języku polskim problem nasycenia techniki wartościami opracowany jest w niewielkim stopniu, choć elementy rozważań pojawiają się w pracach Wojciecha Gasparskiego, Andrzeja Kiepasa, Pawła Garbacza, Zbigniewa Wróblewskiego, Wojciecha Bobera, Wojciecha Bołozza, Agnieszki Lekkiej-Kowalik czy Sławomira Magala. Co więcej, sama debata nie wydaje się dobrze znana i raczej panuje wciąż opisywane powyżej *opinio communis*. Potwierdzają to badania mentalności kadry akademickiej [zob. Bińczyk 2012]. Stanowi to dodatkową rację usprawiedliwiającą napisanie tej książki.

Struktura książki wyznaczona jest jej celami i przedmiotem rozważań. W rozdziale I określony zostanie „wspólny mianownik”

debaty. Podjęte w paragrafie pierwszym rozważania terminologiczne pozwolą mi doprecyzować przedmiot analiz. Następnie przez pryzmat ustaleń terminologicznych zostanie przedstawiona historia problematyki, w której zarysuję genezę różnych podejść do techniki oraz momenty przełomowe, stanowiące źródło i racje fundamentalnych pytań o technikę. Rozważania tego rozdziału pokażą, że debata dotyczy przede wszystkim techniki jako artefaktów. Rozdziały II i III będą prezentacją głównych tez budujących stanowiska w sporze. W rozdziale II przedstawię argumenty na rzecz tezy, iż technika jest neutralna wobec wartości. W paragrafie pierwszym pokażę – idąc za rozważaniami Agazziego [1997] – różne rozumienia terminu „neutralność”, a w kolejnych paragrafach omówię argumenty odwołujące się do natury artefaktów, do faktu używania artefaktów do dobrych i złych celów, do faktu wykorzystywania w rzekomo „złych” i „dobrych” artefaktach tych samych materiałów i procesów oraz do odróżnienia artefaktu „samego w sobie” od artefaktu używanego. Rozdział III będzie poświęcony tezom o aksjologicznym nasyceniu techniki. W kolejnych paragrafach omówię argument odwołujący się do tezy, iż technika – niezależnie od człowieka – kreuje „świat życia”, argument głoszący, iż „artefakty uprawiają politykę” (Winner) oraz typy nasycenia techniki wartościami, które można uznać za argumentację przez wskazanie przykładu. W ostatnim paragrafie tego rozdziału omówię – i rozwinę – koncepcję plastyczności artefaktów, która ma wyjaśnić, jak możliwe jest nasycenie techniki wartościami. Dla obu stanowisk będę wskazywał założenia, stojące za poszczególnymi argumentami, oraz problemy, do których prowadzą. Rozdział IV będzie stanowił podsumowanie samego sporu. Zaproponuję w nim w kolejnych paragrafach rozumienie terminu „neutralność” i „nasycenie”, odwołując się do pojęcia ambiwalencji, koncepcje artefaktu i człowieka jako twórcy/użytkownika artefaktu, stojące za argumentami przywoływanymi w sporze, oraz pokażę, że spór ostatecznie toczy się o wartości moralne i ich pochodne. Na tej podstawie wskażę główne punkty wspólne i punkty sporne omawianych stanowisk. W kolejnym paragrafie wyliczę te problemy, które muszą być rozwiązane, by debata znalazła poznawczo satysfakcjonujące rozstrzygnięcie. Okaze się, że

są to kwestie przede wszystkim metafizyczne i antropologiczne. Jednakże wobec wielości tradycji filozoficznych rodzi się pytanie, która tradycja najlepiej nadaje się do postawienia i rozwiązania kluczowego dla debaty pytania o nasycenie artefaktów wartościami. Będę bronił tezy, iż filozofia klasyczna stanowi obiecujący paradygmat dla tych rozważań.

Zgodnie z zadeklarowanym wyżej metaprzekmiotowym charakterem rozważań, ich przedmiotem będą poglądy obecne w debacie o aksjologicznym nasyceniu techniki, a nie samo aksjologiczne nasycenie, choć oczywiście w krytyce poglądów będę przywoływał tezy przedmiotowe. Analiza poglądów jest bowiem warunkiem wstępnym do prowadzenia analiz przedmiotowych, które są interesujące teoretycznie – chodzi przecież o zrozumienie naszych własnych wytworów i konstytuowanego przez nie świata – a zarazem mają znaczenie praktyczne, zważywszy na gwałtowny postęp techniczny. Z jednej strony ciągle panuje *opinio communis*, że technika jest neutralna wobec wartości i stąd rozważania jej aksjologicznego wymiaru są niepotrzebne, z drugiej strony powoływane są gremia eksperckie (włączając w nie filozofów) do rozstrzygnięcia o kierunku rozwoju technicznego, a sterowanie postępem uznawane jest za jedno z największych wyzwań naszych czasów (Agazzi). Próby wypracowania skutecznych mechanizmów społecznego zarządzania techniką trwają od co najmniej 40 lat [zob. Hannay, McGinn 1980; Kline, Kash 1993]. Tymczasem ekspertyzom brakuje teoretycznej podstawy, co jest nie tylko błędem teoretycznym, ale i społecznym zagrożeniem. Rozstrzygnięcie pytania, czy technika jest nasyciona wartościami – i w razie odpowiedzi pozytywnej, na czym to nasycenie polega – ma niebagatelne konsekwencje, ponieważ jest ściśle związane z kwestią sensowności i konieczności dokonywania moralnych ocen działań prowadzących do powstania określonego tworu technicznego, i to ocen na różnych etapach: sponsorowania badań prowadzących do wynalazku, projektowania, produkcji, wprowadzania na rynek, utylizacji itd. Konieczność oceny skutków wprowadzania techniki do społeczeństwa można porównać z koniecznością oceny wpływu przemysłu na środowisko naturalne. Zważywszy na fakt, że technika stała się

I. WPROWADZENIE

obecnie naturalnym środowiskiem życia człowieka – w przypadku twierdzącej odpowiedzi na pytanie o nasycenia techniki wartościami – pojawiłaby się konieczność wprowadzenia „ekologii technicznej”, a co więcej, musiałaby ona obejmować różne perspektywy: wpływ danej techniki na rozwój osobowy człowieka i na społeczeństwo, skutki używania dla przyszłych pokoleń itd. Gdyby jednak technika była neutralna wobec wartości, ocenianie stałoby się zbędne. Sponsorowanie badań nad dowolną techniką, wykonywanie tych badań czy wprowadzanie technik do społeczeństwa byłoby również neutralne, co zwalniałoby z odpowiedzialności za udostępnianie technik producentów, wynalazców itd.; pozbawiałoby ich winy za skutki złe i chwały za dobre, bo wszystko zależałoby od użytkownika techniki. Okazuje się więc, że akceptacja rozwiązania w debacie determinuje – choć niejawnie – rozstrzygnięcia dotyczące m.in. tego, jakie projekty finansować, które technologie implementować, na jakiej podstawie tworzyć etyki szczegółowe, np. etykę inżynierską czy etykę komputerową. Ów praktyczny wymiar problemu nasycenia techniki wartościami stanowi dodatkową rację napisania tej książki.

Moje zainteresowanie filozofią techniki, a w szczególności jej aksjologicznym wymiarem, zawdzięczam dr hab. Agnieszce Lekkiej-Kowalik, prof. KUL, która nie tylko wprowadziła mnie w temat, nawiązując do mojego pierwotnego wykształcenia jako magistra inżyniera budownictwa, ale przez lata mobilizowała i była partnerem w dyskusjach. Dziękuję jej za to wszystko, a zwłaszcza za wierną przyjaźń i wsparcie w momentach, gdy ogrom pracy wydawał się przewyższać siły. Książka powstała na podstawie dysertacji pt. *Spór o aksjologiczne nasycenie techniki* oraz dyskusji, które się wokół niej toczyły. Ostateczny kształt przybrała również dzięki cennym uwagom promotora dr hab. Piotra Jaroszyńskiego, prof. KUL, a także recenzentów prof. zw. dr hab. Andrzeja Kiepasa z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz dr hab. Pawła Garbacza, prof. KUL.

Dziękuję również wszystkim tym, którzy wspomagali mnie technicznie, merytorycznie czy duchowo i tolerowali w czasie prowadzenia badań naukowych i pisanie książki.